

GAZETA POZNANSKA.

Nro. 19.

w Sobotę dnia 7. Marca Roku 1807.

OBWIESZCZENIE.

Publiczność cała potrzyknać przez gazety, nie-
mniej przez oddzielne obwieszczenia uwiadomo-
ną została, iż wszystkie do Izby Administracy-
nej przesyłane proźby i ekspedycje w polskim
iako narodowym języku przedstawiane być po-
winny, co jednak nie bywa dotąd ściśle zachowa-
ne. Przeto jeszcze raz i to ostatni do uskutecznie-
nia tej ustawy przypomina się, z dodatkiem, iż
w innym języku podawane przełożenia nie tylko
przyjmowane, ale napowrót na koszt suplikanta
odestane zostaną. W Poznaniu dnia 4. Marca
roku 1807.

Izba Administracyi Publiczney Departa-
mentu Poznańskiego.

OBWIESZCZENIE.

W Imieniu Komisyyi Rządzącej. Izba
Administracyi Publiczney Departamentu
Poznańskiego.

Uważając, iż publiczność odstępuje prawideł
względem papieru stępowanego ciągle utrzymu-
jących się, przez nieużywanie proporcjonalnego
papieru do swych podań przed Magistratury De-
partamentu tutejszego zanoszonych, zaleca
wszóm i obc. każdemu, aby do wszystkich
podań w prywatnych okolicznościach, podług
regulaminu, stosownego używali papieru stępo-
wanego dawniejszego, dopóki inny papier stę-
plem narodowym nie będzie opatrzony. Co się do
powszechny wiadomości, z zostrzeżeniem prze-
pisanej w tej mierze na kontrawentow-kary,
podaje. W Poznaniu dnia 3. Marca roku 1807.

Gorzeński.

OBWIESZCZENIE.

W Imieniu Komisyyi Rządzącej. Izba Ad-
ministracyi Publiczney Departamentu Po-
znańskiego.

Dostrzeżono, iż od weyścia woysk francuzkich,
i od czasu organizuacy się sily zbroyney Polskiej,
liwerulacy do założonych dla tychże woysk ma-
gazynow żywności, mięsiwa, żywe bydło, oraz
i wodkę nie meldowali się w amtach pobo-
rowo - konsumpcyjnych, i że po niektórych mia-

stach mieszkańcy wymagali być wolnemi od opła-
ty podatku konsumpcyjnego, za wprowadzane
ze wsiow mięsiwa, piwo i wodkę pod pozorem,
iakoby artykuły te przeznaczone były dla woyska
u nich rozkwaterowanego. Dla położenia tamy
nadużyciom takowym, postanawia się niniejszém,
aby wszelkie do magazynow woyskowych dosta-
wiać się mające, i opłacie podatku konsumpcyj-
nego podpadające wiktuały, lubo wolne od opła-
ty takowego podatku, z zachowaniem jednak mel-
dowania się u przedów-poborowo konsumpcyj-
nych wprowadzane były. Dostawiane zaś takowe
wiktuały od mieszkańców miast, lub innych
osob, bądź pod czczym pozorem, iakoby przezna-
czone były dla rozkwaterowanego woyska, bądź
też w samey rzeczy na ten koniec, podpadają tak
iako dawniey zwyczajnym opłatom. Przestępi-
ający tę ustawę surowo karani będą. W Poznaniu
dnia 21. Lutego roku 1807.

PRZESTROGA.

W Imieniu Komisyyi Rządzącej. Izba Ad-
ministracyi Publiczney Departamentu Po-
znańskiego.

Rzypominając dawniejsze ustawy względem
polowania, zaleca wszystkim dominiom, iako
też amtmanom, leśniczym, podleśniczym, boro-
wym i każdemu w szczególności bawiącemu się
polowaniem, aby od dnia pierwszego Marca, aż
do dnia pierwszego Września wszelkie ustało po-
lowanie. Wykraczyciel przeciw tej ustawie pod-
padnie karę w tej mierze przepisaną. W Po-
znaniu dnia 25. Lutego roku 1807.

z Warszawy dnia 24. Lutego.

Podziękowanie Urodz. Bonifatego Swie-
zewskiego, Adwokata, po wykonaney przy-
siedze adwokatów Polskich, w Izbie Spra-
wiedliwości, dnia 19. Stycznia miane.

Izbo Sprawiedliwości!

Cioś okropny, pod którym Oyczyzna
nasza upadła, dotknął wszystkich ziemi

tey mieszkańców. I ci co naywyższe w kraju piastowali urzędy, i którzy w średnich posługach, mieli razem i sposób utrzymywania swojego, otwartą drogę do wyższych stopni; i ci nakoniec, którzy pracą tylko osobistą uiszczali się z obowiązków człowieka i obywatela, z utratą Ojczyzny, stracili istotność swoją, zostali obcemi na własnej ziemi, z Panów i wszechwładzców poszli na sług i niewolniki: słowem, dźwigali wszystkie ciężary społeczności, nie będąc uczestnikami korzyści, któremi taż społeczność, członki swoje w miarę ich zasług i talentów obdarza. Tak to, istność narodu, stanowi istność prywatnych; tak źródło ogólnego dobra, rozlewa się na tysiączne strumienie prywatnego uszczęśliwienia; tak nieszczęście, i zguba powszechna, szczególnych osób nieszczęście i zgubę pociąga.

Doznali tych smutnych skutków adwokaci Polscy, osobiwie w kraju tym zabranym. Z zaprowadzeniem obcego prawa, obcego języka, zostaliśmy usunięci od posług sprawiedliwości: straciłszy owoc długoletniej pracy, pozbawieni byliśmy wszelkiego sposobu do utrzymania się, iaki każdemu w rządnej społeczności po częściwa praca nadaie. Zastąpili nas inni, nie znający ani praw naszych, ani zwyczajów, ani języka. Ich obywatele, oni obywatelów rozumieć nie mogli; ztąd źródło tysiącznych pomyłek, ztąd przewłoki, ztąd ów niesmak powszechny, że trzeba było odbierać skargi, i odpowiedzi na nie przez tłumaczów. A chociaż księga Fryderyka nosi na sobie piętno doskonałości, do iakiey rozum ludzki zdołał się podnieść w ośmnastym wieku; lubo na sprawiedliwość wyroków sądowych żalić się nie można, przykro jednak było, iż mowa zych blisko millionów ludzi, poświęcona była dla mowy kilku set urzędujących; że obywatel obcy był sądziemu, i iemu są-

dzia, że adwokat obywatela, obywatel adwokata nie rozumiał. Adwokaci zaś Polscy, ledwie niekiedy do objaśnienia cudzoziemców niewiadomych prawa Polskiego wezwani, iedni w ubóstwie dokonali życia, drudzy choć w tym szczęśliwi, iż się pomyślniejszych czasów i epoki odrodzenia Narodu doczekali.

Powstał Mąż Wielki i wyrzekł: niech będzie Polska: a natychmiast władze Narodowe, Rząd naywyższy krajowy, Sąd sprawiedliwości, i siła zbrojna, iakby cudem iakim utworzyły się, a Naród zaczyna przybierać postać, iaką miał od wieków w rządzie Państw Europejskich, i iaką na zawsze mieć powinien. — Na dobroczynny twój głos Izbo Sprawiedliwości zebrali się, i stali przed tobą adwokaci, składając ci wyraz naygłębszego uszanowania i wdzięczności, żeś łaskawie o rodakach pamiętać raczyła. Niesiemy ci w ofierze całą gorliwość, na iaką się zdobyć możemy. Odpowiadać chlubnemu nas przez ciebie wezwaniu, będzie naszym najsświętszym obowiązkiem. Obwiniano częstokroć powołanie adwokatów; lecz zdrożności iakie wydarzyć się mogły, były raczey wadą ludzi, nie ich stanu, wypływały częściej z niedostatku prawa, niż ze złej woli jego obrońców lub tłumaczów; ale gdy nieśmiertelny Seym konstytucyi 3. Maia, w przepisanej organizacji sądów Ziemiańskich i Trybunałów, wskazał iasne postępowania prawidła, gdyś iey Izbo Sprawiedliwości świeżemi, a mądrymi przepisami dopełniła, cnotliwy człowiek będzie szedł drogą prawa iasno sobie oznaczoną, a ten coby chciał krętemi iść manowcami, zamknięty ściskami prawa granicami, wystąpić za nie nie może. Wszakże, któżby w tym zwłaszcza czasie, śmiał wychodzić z obrotów swoich obowiązków, kiedy czysta tylko cnota, okaże każdego godnym, szczęśliwego tego

bytu, do którego się wracamy? Kiedy każdy w miarę swego sprawowania, zeleci, lub ohydzi na zawsze swoje powołanie? — JW. Prezesie, i JWW. Panowie! wszystkie cnoty wasze, znamienite zasługi w Ojczyźnie, były powodem, iż Was posadzono na stolicy sprawiedliwości. I kiedy Wy, w odrodzonej Ojczyźnie świętością wyroków waszych, zakładacie na nowo węgielny kamień tej uszczęśliwienia, raczcie wierzyć, iż ci, których do posługi swojej łaskawie powołać raczyliście, będą się starać, aby się godnemi tego zaszczytu okazali.

z Warszawy d. 26. Lutego.

Na dniu wczorajszym, Rząd nasz kazał tu ogłosić uchwałę następującą:

KOMMISSYA RZĄDZĄCA.

Mając sobie urzędownie udzieloną Odezwę Nayaśniejszego Cesarza Francuzów do woyska Wielkiej Armii, dnia 16. Lutego uczynioną, nie możemy iak tylko z pospiechem dzielić radość z każdym prawdziwym Polakiem, iaką mu ciągle zwycięztwa Wielkiego NAPOLEONA Zbawcy Narodu naszego przynoszą. Odwieczni nasi nieprzyjaciele ścigani byli przez mil 40 w trwałym boiu, w którym 65 dział, 16 chorągwi, i przeszło 40,000 woyska utracili. Zachowała ich od zupełnej zaguby, przyiazna im pora niestałej zimy, i potrzeba spocznienia na leżach utrudzonego samym ściganiem zwycięzkiego żołnierza. Polacy! Napelnieni iak nacyzulszą radością z tak chlubnej wyprawy, śpieszmy się iść do Świątyni Boga, na oddanie Mu chwały, za stałe sprzyjanie i zachowane dni drogie Zbawcy naszego, którego jest przeznaczeniem gromić i zwyciężać liczne woysk nieprzyjaciół naszych hufce. Obrządek ten tak wielki iak uroczysty złożenia dzięków Bogu Zastępów, dnia jutrzejszego odprawiać się będzie w Kościele tutejszym Katedralnym o godzinie

10 zrana. Wzywają się nań wszystkie Urzędniki publiczne, i wszystkie Stany, którym przewodzić będzie Rząd kraju otoczony Duchowieństwem. Łączmy wszyscy i dzięki i modły do Boga Zastępów za dni Tego, w którego rękę złożone są losy nasze, i wszystkich ludów Europy.

Urządzenie tej Uroczystości, aby z przyzwoitością i porządkiem była odprawiana, Wielmożnym Xiążęciu Dyrektorowi Woiennemu i Policji, a ogłoszenie tej woli naszej, Wielmożnemu Dyrektorowi Policji polecamy. Działo się w Warszawie na Sessyi dnia 15. Lutego roku 1807.

(Podp.) Stanisław Małachowski,
(L.S.) Prezes.

Zgadza się z oryginałem

Alexander Potocki,
Dyrektor Policji Kraiowej.
Jan Łuszczewski,
Sekretarz Generalny.

Stosownie do tej uchwały, po wydaniu przez JO. Xiążęcia Jmć Dyrektora Woyny i JW. Dyrektora polieyi kraiowej potrzebnych względem obrzędu zarządzeń, odprawiła się przepisana w niej uroczystość, w kościele tutejszym Kollegialny S. Jana, przy parady woyska narodowego, na którego czele JO. Xiąże Jmć, Dyrektor woyny znaydował się. Wszystkie honory woyskowe oddawane były osobom składającym Kommissyą Rządzącą, które przybywszy do kościoła w ubiorach urzędowych, i wprowadzone przez JW. Dyrektora Policji, zajęły miejsca przy wielkim oltarzu na przeciw tronu, przy którym stała Polska honorowa gwardya Cesarska. JJ. WW. Dyrektorowie i Urzędnicy władz kraiowych assystowali Kommissyi. Niezmierny tłum osob pici obojga, napelniał kościół i wszystkie poblizsze ulice, gdzie woysko pięknie uszykowane, utrzymywało porządek. Podczas śpiewania hymnu Ambrozjańskiego, artilerya Polska dała 100 razy ognia z armat. Zaproszeni byli

na tę religijną uroczystość: Królewicz następca Bawarski, JO. Xiążę Benewentu, JO. Xiążę następca Badeński, JO. Xiążę de Waldeck, JO. Xiążę Ferdynand Wirtemberski, JW. Marszałek W. Pałacu Durok, JW. Minister Sekretarz Stanu Maret, JJ. WW. Marszałkowie Państwa Lannes i Augereau, JW. Senator Gauvion i JW. Generalny Intendent Daru. Wszystkie prawie wspomniane osoby, przytomne były temu obrządkowi, którego rozrzewniający widok wycisnął nie jedną łzę czulej radości. Modły dziękczynienia wznosiły się do tronu Króla Królów i Pana Panów, za pomyślność oręża i tak najsłodsze zachowanie drogich dni NAPOLEONA Wielkiego.

JW. Marszałek W. Duroc dawał dziś obiad dla Kommissiiji Rządzącej i Dyrektorów.

Jenerał Suwarów Xże Italiński raniomy w bitwie, w której Jenerał Essen przez Jener. Savary był porażony, umarł z ran odebranych. Jenerał Bouthers zabity był w tejże bitwie. Cały korpus Xcia Wołkońskiego został zniszczony. Osoby które z Białegostoku przybyły i przez poboiowisko przejeżdżały, powiadały, iż okropny sprawia widok. Francuzi pochowali tam 1900 trupów Moskiewskich i znaleźli przeszło 2400 rannych w wioskach, przez które wojska nieprzyjacielskie cofając się przechodziły.

z Poznania dnia 5. Marca.

Pięćdziesiąte szoste urzędowe doniesienie W. Armii.

Przednia straż armii Rosyjskiej zostawszy porażoną i w nieporządek wprawioną w potyczkach koło Mohrungen, cofnęła się do Liepstadt; lecz dnia trzeciego, 27. Stycznia złączywszy się z nią kilka diwizyjów Rosyjskich, ruszyły pełnym marszem, mając na celu przeniesienie scen wojennych ku niższej Wiśle. Korpus Jenerała Essen, pospieszającego z wewnątrz Multan, gdzie

go rychlejsze dyspozycye przynależały do wodzić przeciw Turkom i kilka regimentów przybyłych od ostatecznych okolic rozległego Państwa Rosyjskiego, złączyły się z tą Armią.

Cesarz sprzyiając zaczepnym działaniom nieprzyjaciela, dla zwabienia go ku niższej Wiśle, kazał się cofnąć Xiążęciu Ponte-Corvo. Korpus piąty dowodzony przez Jenerała Savary z powodu choroby Marszałka Lannes, złączył się dnia 31. Stycznia w Bröck dla uważania obrotów korpusu Jenerała Essen, rozłożonego po nad wyższym Bugiem.

Trzeci korpus zebrał się do kupy w Misyneu; czwarty korpus w Villenberg; szósty korpus w Gilgenburg; siódmy korpus w Neydenburg.

Cesarz przybył dnia 3igo wieczorem z Warszawy do Villenberga, dokąd W. Xiążę Bergski dwoma dniami przedtem z całą swoją iadą się udał. Xiążę Ponte-Corvo ruszał z wolna z Ostorody i Labau, ciągnąc ku Strasburgowi. Marszałek Lefebre ściągnął do Torunia dziesiąty korpus, dla bronięcia lewego brzegu Wisły i miasta tego. Dnia 1. Lutego ruszywszy wojsko, natrafiło w Passenheymie na przednią straż nieprzyjacielską, która zaczęła nie działać chciała, i już się ku Villenberg posuwała była. Wielki Xiążę kazał na nią uderzyć rozmaitym kolumnom jazdy i przedarł się gwałtem do miasta.

Korpus Marszałka Davoust znajdował się w Ortelsburgu. Wielki Xiążę Berg poszedł dnia 2. z korpusem Marszałka Soult do Allenstein. Korpus Marszałka Davoust postępował ku Wartenburg. Korpusy Marszałków Augereau i Ney stanęły dnia 3. w Allenstein.

Armia nieprzyjacielska, która się z największym pośpiechem cofnęła, używawszy się na lewey flance otoczoną i za Wisłę — przez którą z wielkim chępieniem przeprawić się chciała — odpartą, wystąpiła dnia 3. z rana w porządku do boju; lewe jej

skrzydło opierało się o wieś Mondken, a centrum zasłaniające trakt do Leipstadt prowadzący, przypinało pod Tankorwo.

Potyczka pod Bergfried.

Cesarz udał się do wsi Gelkendorff i uformował porządek do batalii; korpus Marszałka Ney składał lewe skrzydło; korpus Marszałka Augereau centrum a korpus Marszałka Soult prawe skrzydło; gwardya Cesarzowska została w odwodzie.

Cesarz kazał potem Marszałkowi Soult poyść drogą ku Gutstadt i opanować most w Bergfried, dla zabrania nieprzyjacielowi całym swoim korpusem Armii tyłu — obrot, noszący na sobie cechę zupełnego roztrzęsienia bitwy; który gdyby się był powiodł, o zupełną nieprzyaciela byłby przypawił zgubę. Marszałek Soult wysłał Jenerała Guyat z swoją lekką kawalerją aby zabrał Gutstadt; gdzie zdobył wielką część nieprzyjacielskich bagażów i potrosze 1600 moskali zabrał. Miasto Gutstadt było średnim punktem składów nieprzyjacielskich. W tej samej chwili nacierał Marszałek Soult z dywizjami Leval i Legrand na most Bergfriedski. Nieprzyjaciel przekonany, iż to ważne stanowisko zasłaniałoby retyradę jego lewey flanki, bronił tego mostu z dwunastu swemi najlepszymi batalionami. O 3. godzinie po południu zaczęła się kanonada. Czwarły regiment liniowy i dwudziesty czwarty regiment lekkiej piechoty, miały honor powitać się najprzód z nieprzyacielem. Regimenta te dotrzymały słowa swojej dawney sławie. Same te dwa regimenta i jeden batalion z 28go regimentu dostatecznymi były do wyparcia nieprzyaciela z jego tak korzystney pozycyi; rzuciły się z nasadzonem bagnietem na most, starły 12 rossyjskich batalionów; zabrały 4 armaty i zasiały pobojowisko trupem i rannymi. Regimenta 46sty i 55ty składając drugą brygadę, stały w tył i z niecierpliwością czekały na rozkaz do ataku; lecz już nieprzyjaciel był w nieporzą-

dku, przejęty bojaźnią i strachem, i opuścił wszystkie swoje piękne stanowiska, co szczęśliwy rokowało wypadek w dniu następującym. Pod ten sam czas opierał Marszałek Ney las, o który się prawe skrzydło nieprzyaciela opierało. Dywizya Jenerała St. Hilaire zabrała wieś w centrum, a W. Xiążę Bergski z jedną dywizją dragonii szwadronami w centrum uszykowanemi, przeszedł przez las na równinę, na której wciąż głem poruszeniu rekognoskował ściśle naszą pozycją, którą miał przed sobą. W tych małych oddzielnych atakach pokonano nieprzyaciela z stratą z jego strony do 100 niewolnika. W tym zaszła nakoniec noc dwie Armie, które na przeciw sobie stały.

Powietrze pod ten czas jest nader piękne; śnieg leży na trzy stopy wysoko. Zimno dochodzi od 2 do 3 gradusów. Świtaniem dnia 4. Lutego rekognoskował na równinie Jenerał lekkiej jazdy Lasalle z swoimi huzarami obroty nieprzyjaciela; za jedną razą ukazawszy się, linia kozaków jazdy nieprzyjacielskiej, wystąpiły na przeciw niemu. — W. Xiążę Berg uformował jazdę swoją liniami i postępował dla uważania nieprzyjaciela. Zaczęła się kanonada; lecz tuż dowiedziano się z pewnością, iż nieprzyjaciel użył nocy ku swojej retyradzie nie zostawiając jak tylko tylną straż. Uderzono na niego lewem, prawem skrzydłami i centrem. Jazda nieprzyjacielska została po kilka razy porażoną; z tem wszystkiem trudność gorzystey i nierówney okolicy przeszkodziła działaniu jazdy. Przednia straż Francuzka stanęła pod wieczór w Deppen. Cesarz przenocował w Schliß.

Data 5 switaniem ruszyła cała francuzka Armia. Cesarz odebrał w Deppen rapport, iż jedna kolumna nieprzyjacielska nie przeprawiła się jeszcze przez rzekę Alle i że tym sposobem odcięta została przez nasze lewe skrzydło, gdy tym czasem, Armia Rossyjska wciąż się cofała przez Arnsdorf i Lands-

Berg. Cesarz dał rozkaz W. Xiążęciu Berg i Marszałkom Soult i Davoust, aby ścigali nieprzyjaciela w tym kierunku, a korpusowi Marszałka Ney, lekkiej kawalerii Jenerała Lasalle i jednej dywizji dragonów kazał przejsć przez Allę, z rozkazem, aby na odcieciu korpus nieprzyjacielski uderzyli.

Potyczka pod Waltersdorf.

Przybywający W. Xiąże Berg na wzgórki Waltersdorfskie, wpadł na 8 do 900 ludzi jazdy. Po kilku przypuszczonych tu i owdzie atakach cofnął się nieprzyjaciel.

Potyczka pod Deppen.

W przeciągu tego czasu bił się Marszałek Ney z odciętym korpusem nieprzyjacielskim. Artylerya francuzka dawała do niego ognia. Nieprzyjaciel chciał się gwałtem przedrzeć; ale znalazł śmierć wśród bagnów naszych; porażony, w zupełne zamieszanie wprawiony, zostawił nam armaty, chorągwie i tabory. Inne dywizye tego korpusu widząc los swej przedniej straży, cofnęły się. Koło wieczora mieliśmy już kilka tysięcy niewolników i 16 armat zdobytych.

Przez te poruszenia większa część komunikacji armii rossyjskiej przecięta została. Składy w Liebstadt i Gulstadt i część magazynów ponad rzeką Allę zabrane zostały przez naszą lekką jazdę.

Strata nasza we wszystkich tych małych potyczkach, nie była bardzo znaczna; wynosi 80 do 100 zabitych i 3 do 400 rannych. Jenerał Gardanne, Adjutant Cesarza, i Guwernerpaziow, dostał mocną kontuzję w pierś. Pułkownik 4 regimentu dragonii ciężko ranny został. Jenerał brygady Latour-Mauboury ranny został kulą w ramię.

Kommenderujący Adjutant Lauberdierę przyplacił raną w jednej z tych potyczek, toż samo Pułkownik 4go regimentu liniowego.

Pięćdziesiąte siodme urzędowe doniesienie W. Armii.

Preussisch-Eylau dnia 7. Lutego 1807.

Dnia 6go z rana ruszyła Armia Francuzka, idąc za nieprzyjacielem. W. Xiąże Berg szedł z korpusem Marszałka Soult ku Landsberg, korpus Marszałka Davoust ku Heilsberg, korpus Marszałka Ney ku Wormditt, w zamiarze, aby nie uszedł korpus nieprzyjacielski, który był w Deppen odcięty.

Potyczka pod Hoff.

Stanąwszy W. Xiąże Berg w Glandau, wpadł na nieprzyjacielską tylną straż, na którą między Glandau i Hoff uderzyć kazał. Nieprzyjaciel kazał kawalerii swojej kilka liniami maszerować, chcąc, jak się zdawało, wzperać przeto swoją tylną straż, która z 12 batalionów piechoty złożona, stała na wzgórzach Landsbergskich. W. Xiąże Berg rozdał swoje dysposycye. Po kilku atakach przypuszczonych, tak do prawego iako też lewego skrzydła nieprzyjaciela opierającego się o mały pagórek i las, Dragonii i Kiessery z Dywizji Jenerała Hauptpoutt przypuścili wyborny atak, w którym 2 regimenta piechoty Rossyjskiej w pień wycieli. Zabrano Pułkownikow, chorągwie, armaty, większą część oficerow i żołnierzy. Armia nieprzyjacielska ruszyła dla popierania swej tylnej straży. Tym czasem nadciągnął Marszałek Soult, Marszałek Agereau zajął pozycję na lewem skrzydle i Hoff zabranem zostało.

Nieprzyjaciel, który przenikał ważność tej pozycji, kazał postąpić 6ciu batalionom, w celu odbicia znowu tego stanowiska, lecz W. Xiąże Berg kazał powtórnie atakować swoim kirissyerom, którzy nieprzyjaciela pokonali. Obroty te są c. chęć pięknych działań wojennych i największą nieustraszonych kirissyerow okrywaia sławą. Dzień ten zastępuje jeszcze na osobną relacyą. Część obu dwuch Armiiw stała w nocy z 6go na 7my

na przeciwko sobie. Nieprzyjaciel cofnął się w nocy.

Równno ze dniem ruszyła przednia straż Francuzka i wpadła między lasami na tylną straż nieprzyjacielską. Uderzono na kilka regimentów pieszych strzelców, którzy się bronili i poymano po części w niewolę. Pospieszono do Eylau, gdzie się przekonano, iż nieprzyjaciel za tém miastem pozycyą zajął.

z Paryża d. 17. Lutego.

Monitor zawiera pod artykułem z Hamburga d. 7. Lutego: Według listow z Krolewca Gdańska i Kopenhagi przynajm się teraz wprawdzie stronnicy koalicyi do porażki Jenerała Bennigsen, lecz powiadaia, że Moskale jedynie dla niedostatku żywności cofneli się do Bobru. Jakoż w samey rzeczy cierpieć mają niedostatek, ponieważ Jenerałowie moskiescy kazali popustoszyć młyny, aby wstrzymać postępowanie Francuzów. Gdańsk ogłoszone jest w stanie oblężenia; Jenerał Manstein kazał aresztować niektórych kupcow podeyrzaynych z francuzkiego sposobu myślenia. W. Xiążę Konstantyn, który już dawno wyiechał miał do armii, nieruszył się jeszcze z Petersburga. Między Szwecyą i Danią panuje taka niezgoda, iż wkrótce spodziewaia się deklaracyi wojny z strony króla Szwedzkiego przeciw Dani. Jaki Roszta wpływ ma na te dwory, niewiadomo.

z Strażburga d. 12. Lutego.

Garnizon ludguński wyszedł do Gandawy i tak słyhać, wszystkie francuzkie liniowe woyska, pozostałe jeszcze w południowych departamentach, otrzymały rozkaz, aby niezabawem do Włoch ruszyły. Z Grenoble wyszły wszystkie woyska do Turynu. Depots w Gandawie dostały rotę marszu. — W Toulonie zostaną morscy żołnierze, jeden tylko oddział poszedł do Marsaille, ponieważ garnizon z tamtąd wymaszerował.

Przy brzegach śródziemnego morza od-

bywają służbę tak nazwane gwardye nabliżne pospół z liniowem woyskiem.

Głoszą, iż korpus woyska Hiszpańskiego, pomaszeruje do wyższych Włoch i złączy się z Armiją Francuzką.

Flota tulońska nierozwinięta jeszcze żagli; słyhać, że tam spodziewana jest flota hiszpańska z Kartageny.

z Hagi d. 18. Lutego.

Onegday odprawiła się tu z największą okazałością ceremonia rozdania orderów.

Dnia wczorayszego rozdawał Król chorągwie i ordery między woysko i miał do niego mowę.

z Saxonii dnia 11. Lutego.

Pogłoski o chorobie Króla Jmci Saskiego fałszywe są; owszem w zupełnem znajduje się zdrowiu. W Coburgu spodziewaia się przywrócenia znowu Xiążęcia i wiele sobie po podróży Xiężney do Warszawy obiecuia. Collegium regencyjne niewykonało jeszcze żadney inney przysięgi holdowney.

Od granicy Pomorskiej d. 17. Lutego.

Francuzi mocno się krzątaia około przysposobień potrzebnych do bombardowania Stralsundu. Przez Friedlandyą ciągnie jeszcze artylerya.

W Anklam, Wolgast i innych miastach zaięto wszystkie okręty w rekwizycyą.

Do Stralsundu miało przyść jeszcze więcej woyska Szwedzkiego.

Wieść, iakoby na granicę pomorską parę okrętów liniowych zawinęło, fałszywa jest.

z Wiednia d. 14. Lutego.

Przybył tu nowy turecki Posel przeznaczony do dworu Francuzkiego, a perski do tegoż dworu przeznaczony, wyiechał ztąd. Ostatni, jest człowiek dobrze edukowany, 48 lat stary; przyjmował zaproszenia na ucztę, lecz nic nie iadał z danych potraw, iak tylko cztery potrawy, które w pomieszkaniu swoim sporządzić kazał. Używał do tego drzewianey łyszki. Po stole przynosił

to mu 4 służących lulkę z wonnym tytuniem, który go jednak przez wzgląd na towarzystwo i palą.

Uwiedomienie. Ponieważ przy terażniejszyey wielkiej wodzie wiele sążni drzewa z składu tuteyszego spłynęło, przeto zalecamy wszystkim szyprom i rybaczom, aby płynące kłofity chwytali, takowe chowali i gotym w składzie tuteyszym do Jmć Pana Assessora Puppe donieśli, za które to ich prace przyzwóicie wynagrodzeni zostaną. Przeciwnie zaś ten, któryby się ważył kłofity schwymane sobie przywłaszczać, i też ukrywać, podpadnie karze za każdą kłofię 8 dgr.

W Poznaniu dnia 26. Lutego roku 1806.

Magistrat.

Uwiedomienie. Dom bardzo wygodny, na ludnym przedmieściu tuteyszem sytuowany, szczególny na rezydencyą iakiey szlacheckiey familii, albo też na oberżę, lub kawiarnię uosobiony, iest dla odmiennych okoliczności tak częściami, iako też całkiem z ogrodem i innymi budynkami do puszczenia, albo też pod słusznemi warunkami do przedania. Dokładniejszą informacyą ustną lub na piśmie da Kommissarz sprawiedliwości Marschner pod Nro. 63. w rynku. W Poznaniu dnia 27. Lutego roku 1807.

Doniesienie. Ponieważ ostatni termin subhastacyjny do sprzedaży młyna w Kornatowie, należącego do młynarza Lokke, wyznaczony został na dzień 22. Marca, a w ten dzień niedziela pada; przeto podaje się do wiadomości, iż ten termin odbyty będzie dnia 23. Marca. W Skwieżynie dnia 25. Lutego roku 1807.

Sąd Patrymonialny J.W. Kwileckiego.

Doniesienie. Kartki od składu drzewa będą od 1. Marca r. b. w kamienicy pod liczbą 382 na Garbarskiej ulicy wydane. W Poznaniu dnia 27. Lutego roku 1807.

Do maiejcia. W kamienicy pod Nro. 171. na ulicy Napoleona, iest od Wielkieynocy a wreszcie i wcześniejey do puszczenia, na drugim piętrze, zupełnie pomieszkanie składające się z kilku pokoiów, sali i kuchini, do którego polepszkania należą też stajnie na 4 do 6 koni, wozownią i t. d. W potrzebie mogą być i meble dane. Maiejcy wola zaarendowania tey stajni, mogą się w tey mierze zgłosić prosto do właściciela teyże kamienicy. W Poznaniu dnia 28. Lutego roku 1807.

Do zadzierzawienia. Gdy na wieś Ruszkow do kamlaryi miasta Srody, iako i inne pertinencie, role, łąki, iarmarki, ogrody, polowanie,

na dniu ostatnim Maia kontrakty kończą się i wspomniona wieś iako i wyrażone pertinencie przez licytacyą na tal 6 lub 3 wypuszczone zostaną. Pierwszy na dzień 12. miesiąca Marca, drugi na dzień 23. tegoż miesiąca Marca, trzeci i ostatni na dzień 6. miesiąca Kwietnia, na termina do licytacji ustanawiają, i że w tych dniach o godzinie 9. z rana w mieście Srodzie licytacya odbywać się będzie, życzących sobie tey licytacji, uwiadomia się. Dan w Srodzie dnia 28. miesiąca Lutego roku 1807.

Magistrat miasta Srody.

List gończy. Pewny człowiek pod imieniem Kazimierz Podębski z Łuszczanowa pod Badlinem, który względem popełnionego zaboystwa był do areшту wsadzony ale uciekł. Pomieniony Kazimierz Podębski iest wzrostu wysokiego, sielny, chuderlawy, wysoki-go czoła, długiego prostego nosa, twarżdzika i smiała, czarne oczy i włosy obcienne na głowie gdzie się tyle plany znajdują. On tylko po polsku mowi, iest 25 lat stary, i miał przy swoim uciekaniu tylko brzuślak i spodnie modre. Więc się uprasza wszystkie zwierżchności, aby na tego wyży opisanego zaboyste dać bacznosc i onego w przypadku potkania przyaresztować, i do nas go odesłać rozkazali. W Poznaniu dnia 15. Lutego roku 1807.

Sąd Patrymonialny.

List gończy. Jozef Stefański, który względem podeyrzenia żażonego ognia przyaresztowanym, lecz za kaucyą przysięzną z arestru wypuszczonym został, uszedł ząd dnia 17. tegoż miesiąca po kryjomu i podług powieści do swich krewnych, którym jednakowoż wiary dać nie można, do okolicy Warszawskiej udał się. Ponieważ takim sposobem maiejce przeciwko niemu podeyrzenie powiększa się, zatem uprasza się wszelkie zwierżchności niniejszym pismem, ażeby na tegoż bardzo niebezpiecznego, niżej opisanego winowaycy iako naysilniejszą mieć bacznosc a skoro dostrzeżonym będzie, arestowali i do tuteyszego fronfestu oddać kazali. Tenże Jozef Stefański ma 40 lat, iest niskiego wzrostu, czarniawey chuderlawey i chorowitey twarzy, włosy i takież oczy. Iest bardzo chorowitym ponieważ w iak naywyższym gradusie ma suchot, cierpiący reumatyczne boleści w nogach i ma przytym wielką rupturę. Daley ma wzrok ponurny, mowi tylko po polsku i potrafi też dosyć szybko pisać. Jak przy oddaleniu swoim ząd ubranym był, nie można było tego dożyć. Cho

Dziato się w Poznaniu d. 21. Lutego roku 1807.

Inkwizytoriat.

Dodatek

D O D A T E K.
DO
GAZETY POZNANSKIEY
Nr. 19.

Dalszy ciąg dobrowolnych ofiar w Departamencie Poznańskim.

Dnia 23. Lutego 1807.

Parafianie miasteczka Pobiedzisk 113 zł. 15 gr. Jmóść Xięża Kameduli z Bini-szewa, złożyli następujące srebra:

1. Kielich w 3ch sztukach 11stey proby 2 gr. $1\frac{3}{4}$ łoty. 3. Kielichy w 9ciu sztukach 9tey proby 4 gr. $11\frac{3}{4}$ łoty. 2. zbanuszki do kwiatków 10tey proby 1 gr. 10 łoty. 1. Ta-ca z dwiema ampułkami 5tey proby 1 gr. $11\frac{3}{4}$ łoty. 10. Sztuk różnych wotów 8mey proby 1 gr. $13\frac{3}{4}$ łoty.

Dnia 25. Lutego 1807.

Miasto Miłosław 43 zł. Wieś Micho-rzewko 8 zł. P. Ekonom 6 zł. Dwor Mi-chorzewski 26 zł. Parafia Sępowska. Jan Maciejewski rymarz 6 zł. Sebestyan Szcze-szyński 4. Włościanie Pempowscy 9 zł. Włościanie Babkowic 16 zł. $4\frac{1}{2}$ gr. Wło-ścianie Chociszewic 14 zł. Włościanie Czeluścina 9 zł. 28 gr. Włościanie Gem-bic 11 zł. 26 zł. Włościanie Krzekolowic 25 zł. Włościanie Krzyżanki 9 zł. $\frac{1}{2}$ gr. Włościanie Baszewa 3 zł. $22\frac{1}{2}$ gr. Włościan-ie Siedlic 52 zł. $5\frac{1}{2}$ gr. Włościanie Sroki 10 zł. $3\frac{1}{2}$ gr. Włościanie Wilkonic 12 zł. Włościanie Wilkomiczek 10 zł. P. Korze-miewski Ekonom z Zalesia wielkiego 6 zł. Kliszczyński mielczarz 3 zł. Kobierski sołtys 2 zł. Włościanie Zalesic małych 18 zł. Włościanie Zalesic 7 zł. 18 gr. P. Łosiń-ski leśniczy z Wieia 12 zł.

Dnia 26. Lutego 1807.

Jmć Xiądz Połudzki Penitencyonarz 48 zł. Cech młynarski miasta Kargowy

18 zł. Cech falbierzki miasta Wschowy 100 zł. Parafia Żytowzicka przez Jmć Xięzda Plebana 210.

Dnia 27. Lutego 1807.

Jmć Xiądz Pleban Busse Parafii Ra-dzim 12 zł. $4\frac{1}{2}$ gr. Maciey Kosmowski 2 zł. Gmina Trąskołowska 9 zł. Komornicy z Gołębowa 3 zł. 15 gr. Jmć Xiądz Dro-goński, Probosz Bytyński wraz z swoją parafią 120 zł.

Dnia 28. Lutego 1807.

Jmć Xiądz Kriegier, Proboszcz Pszcze-wski 36 zł. Jozef Klawiter 6 zł. Opolina-ry Maciejowski 4 zł. Miasto Pszczewo 24 zł. $1\frac{1}{2}$ gr. Włościanie Stołunia wsi 6 zł. 12 gr. Hołędrzy Poleńskie i Pęcheńskie wraz z młynem borowym 15 zł. $3\frac{1}{2}$ gr. Jmć Xiądz Proboszcz kościoła Trzebi-szewskiego 36 zł. 25. Kmieci gminy Trzebi-szewskiej po 12 zł. 300 zł. 6. Połkmieci teyże gminy a 3 zł. 36 zł. 5. Zagrodników teyże gminy a 3 zł. 15 zł. 9. Chałupników teyże gminy a $1\frac{1}{2}$ zł. 13 zł. 15 gr. 1. Orga-nista 6 zł. Komornicy i służący w teyże wsi ogółem 50 zł. $22\frac{1}{2}$ gr. Mielczarz i kowal 2 zł. 15. gr. Jmć Xiądz Pleban Trzcielski 18 zł. Jmć Xiądz Wikary 6 zł. Trzcieł stary 53 zł. 5 gr. Trzcieł nowy 97 zł. 15 gr. Włościanie wsi Jabłonka 6 zł. 17 gr. Włościanie wsi Siercz 13 zł. 1 gr. Wło-ścianie wsi Ryboiady 3 zł. 22 gr. Borowy pewny 3 zł. Jmć Xiądz Gerard Łepicki, Pleban Dębrowiecki 24 zł. Parafianie te-goż kościoła 139 zł. 12 gr. Jmć Xiądz Oktawian Erbcu, Proboszcz Rokitnicki 100 zł. Włościanami parafii Koźmińskiej

18 zł. Jmć Xiądz Kwiatkowski, Pleban Kościeszyński 12 zł. Parafianie teyże wsi 6 zł. 12 gr. Jmć Xiądz Gerard Henke, Pleban Starodworski 18 zł. Parafianie, teyże wsi 27 zł. 7½ gr. Jmć Xiądz Bernard Ohr, Pleban Falkenwald 20 zł. Parafianie teyże wsi 34 zł. 15 gr. Jmć Xiądz Fałęcki, Pleban Kałowski 18 zł. Jmć Xiądz Hanczewski, Pleban Chociszewski 18 zł. Parafianie teyże wsi 24 zł. Jmć Xiądz Fischer, Komendarz Paradycki 18 zł. Jmć Xiądz Kiedrzyński, Proboszcz Bledzewski 18 zł. Jmć Xiądz Hofman, Komend. Bledzewski 6 zł. Parafianie miasteczka Bledzewa 75 zł. 18½ gr. Konwent: Jmć Xięży Cystersów z Bledzewa 300 zł. Parafianie wsi Otorowa 30 zł. 17½ gr. Jmć Xiądz Wikary Otorowski 6 zł. Daniel Tennius z Krzyżanowa 6 zł. Jmć Xiądz Walenty Suchowski, Pleban Gryzyny 15 zł. Wieś Gryzyna z Dworskimi 14 zł. 15 gr. Wieś Nielegowo 6 zł. Wieś Rajaty 9 zł. Czeladź Plebańska 9 zł. 15 gr. Wieś Osiek z dworskimi 40 zł. 9 gr.

Z protokołu dobrowolnych ofiar wypisano.

Dan w Poznaniu d. 5. Marca roku 1807.
Chełmicki, Kommissarz.

z Poznania d. 6. Marca.

Przybył tu JW. Laroche, Jenerał dywizyi, nominowany Gubernatorem miasta i prowincyi tuteyszey.

Transporty niewolnika Rossyiskiego i Pruskiego trwają wciąż.

z Berlina d. 1. Marca.

Dwaj oficerowie pruscy, który należeli do bandy włóczegow w nowey Marchii, wskazani zostali od woyskowej kommissyi w Kistrzynie na śmierć. Wyrok ten zaraz był oskarżonym ogłoszony i spełniony. Oficerowie ci byli z regimentu Grävenitza, Fryderyk Saherr i Jerzy Wilhelmi, Podprucznicy.

z Berlina dnia 2. Marca.

W armii nie nowego niezaszło. Wszystkie woyska wrocily do swych leż. Główna kwatera Cesarza Jmci znajduje się w Osterode.

Pięćdziesiąte osme Urzędowe doniesienie W. Armii.

Preyssisch Eylau d. 9. Lutego 1807.
Potyczka pod Eylau.

Czterci mile od miasteczka Preissisch Eylau znajduje się mały pagorek. Marszałek Soult wykommenderował 46y i 18y regiment liniowey piechoty, aby go zabrali. Trzy regimenta nieprzyjacielskie broniące tego pagorka odparte zostały; lecz w tym samym momencie natarła kolumna iazdy Rossyiskiey na lewe skrzydło 18. regimentu, i wprawiła w zupełny nie porządek jeden z tych batalionów. Postrzegłszy to dragoni z dywizyi Jenerała Klein, rzucili się na nieprzyjacielską iazdę, odparli ją, i przywrócili porządek; goniono za nieprzyjacielem i w mieście Eylau uderzyły na siebie woyska. Nieprzyjaciel postawił kilka regimentów w kościele i na cmentarzu, gdzie się zapalczywie opierały; lecz po morderczey z obu stron bitwie pozycya ta wieczorem o godzinie 9. zabraną została. Dywizya Jenerała Legrand trzymała polną straż przed miastem; dywizya S. Hilaire na prawem, a Marszałek Angereau na lewem skrzydle. Korpus Marszałka Davout był już dniem wprzody w marszu dla odcięcia Eylau i weyscia we flank nieprzyjacielowi, jeżeliby pozycyi swej nie odmienił. Marszałek Ney ruszył także, aby go w lewą flankę dostał.

W tey pozycyi zesłała noc; gdy dzień zaczęło, przypuszczono atak i sypano rzęsi sty ogień na miasto Eylau i dywizyą S. Hilaire. Cesarz wziął pozycyą w kościele, którego nieprzyjaciel dniem w przody tak bardzo bronił. Kazał tuż postępować Marszałkowi Angereau, obsadzić wzgorza z 40.

armatami swojej gwardyi. Powstała straszliwa kanonada z obu stron. Armia Rossyjska podzielona na kolumny stała na bliższy wystrzału armatnego; za każdym wystrzałem padali ludzie. Nieprzyjaciel niecierpliwy, znosić tak wiele jeszcze dłużej, udawał, iż chciał odciąć nasze lewe skrzydło; lecz w tym samym momencie wołyżery Marszałka Davout wpadli wśród rzęśstych kul nieprzyjacielskiej Armii w tył. W równym czasie podzielił się korpus Marszałka Augereau na kolumny dla uderzenia na centrum nieprzyjaciela, aby tym sposobem za trudnić jego bacność i wstrzymać go, iżby całym ogromem siły swojej nie mógł nacierać na korpus Marszałka Davout. Dywizya S. Hilaire rozwinęła się ku prawemu skrzydłu, gdyż obydwie złączyć się musiały z Marszałkiem Davout. Ledwo się ruszył korpus Marszałka Augereau i dywizya S. Hilaire, gdy tak mocno zaczął śnieg padać, iż o dwa kroki nie można było rozpoznać nikogo, i który tak powiedziawszy obydwie Armie okrył.

W tej ciemności utracił się punkt kierunkowy; a kolumny, które nadto w lewo zeszły, chwiały się w niepewności. Ta smutna ciemność trwała przez półtorej godziny. Gdy się nakoniec wypogodziło, W. Xiążę Berg na czele jazdy, wspierany od Marszałka Bessieres, który dowodził gwardyi, odmienił pozycyą dywizyi S. Hilaire i uderzył raptownie na nieprzyjacielską Armią, — obrot jeden z najeźważniejszych, którego wymagały stosunki, w jakich się kolumny nasze znajdowały, — a który sławą jazdę okrył. Jazda nieprzyjacielska, która chciała dać odpor, odepchniętą została. Rzeź straszliwa była. Dwie linie Rossyjskiej piechoty przełamano, trzecia dla tego tylko bronić się była w stanie, iż się tyłem o las opierała. Szwadrony z gwardyi przebiły się dwa razy przez całą Armią nieprzyjacielską. Ten świetny i niesłycha-

ny atak, w którym daleko więcej 20,000 ludzi porażeni i armaty swe opuścić przynuszeni byli, na miejscu byłby ostatecznie zadecydował zwycięstwo, gdyby nie był temu na przeszkodzie las i grunt. Jenerał dywizyi Hautpault ranionym został kulą kartaczową. Jenerał Dalmand Komendant strzelców gwardyi i znaczna liczba jego nieustraszonych żołnierzy umarli śmiercią chwalebną. Lecz obok sto dragonów, kirysyerów lub żołnierzy z gwardyi, spoczywających na polu bitwy, leży więcej po 1000 trupów nieprzyjacielskich, ręką ich położonych. W tym przeciągu czasu korpus Marszałka Davout zabrał nieprzyjacielowi tył; śnieg, który w tym dniu bardzo często zupełną ciemność robił, opóźniał marsz i kupienie się kolumn. Strata, którą ponosił nieprzyjaciel, jest straszliwie wielka i nasza także bardzo znaczna. Trzysta paszcz ognistych przez dwanaście godzin śmierć i zagładę z obu stron rozpościerały. Zwycięstwo, które długo wątpliwem było, stało się nakoniec na naszej stronie; nieprzyjaciel odparty od Marszałka Davout, gdy chciał odzyskać równinę, cofnął się nakoniec. W tym samym momencie szedł korpus Marszałka Ney przez Alsdorf na lewe skrzydło, ścigał szczątki kolumny pruskiej, która umknęła była z potyczki pod Deppen i stanął pod wieczór we wsi Schmewdaitten; tym sposobem korpusy Marszałków Ney i Davout, takiego nabawili strachu nieprzyjaciela, iż się obawiał o swą tylną straż; umyślił więc, odbić zaow. wieś Schmewdaitten o godzinie 8 wieczornej. Kilka batalionów Rossyjskich Grenadyerów, które się jeszcze nie były, maszerowały do tej wsi; lecz 6ty regiment lekkiej piechoty pozwoliwszy im się zupełnie zbliżyć, rozproszył je w największym nieporządku. Dnia następującego ścigany był nieprzyjaciel aż nad rzekę Frischling; cofnął się na Pregel, zostawił 16 armat i ranionych swoich na polu bitwy; we wszystkich domach wsiow, przez

które nocą przechodzili, leżeli także ranioni. Marszałek Augereau raniony został kulą karabinową. Jenerałowie Desjardin, Heudelot i Lochet ranieni. Jenerał Corbineau, Pułkownik Lacue 63go i pułkownik Lema-rois 43go regimentu pogineli od kul armatnych. Pułkownik Bourbier 11go regimentu dragonii umarł z ran odniesionych. Wszyscy mężowie umarli śmiercią sławy i honoru; strata nasza wynosi 1900 zabitych i 5700 rannych, między którymi może do 1000 jest bardzo ciężko ranionych i do służby niezdatnych. Dnia 10. uprzątniono wszystkich trupów z poboiowiska, rachując między nimi 7000 Moskali. I tak ta zaczęta wyprawa nieprzyjaciela, który przeszedł przez Toruń dla oderżnięcia skrzydła W. Armii, bardzo była zgubną dla niego; 12 do 15.00 tysięcy niewolnika, 12 chorągwi i 45 armat są świetnymi wawrzynami, które naturalnie krwią tak wielu mężnych niestety! za drogą okupionemi bydz musiały. —

Małe przeszkody czasu, które we wszystkich innych stosunkach wcale by nic nieznaczyły, w wielu okolicznościach utrudniały kombinacye Jenerałów Francuzkich. Nasza jazda i artylerya cudów dokazywały. Gwardya konna siebie samą przewyższyła. Gwardya piesza znajdowała się przez cały dzień wśród najstraszliwszego ognia karta-czowego, nieuczyniwszy żadnego wystrzału lub poruszenia. Wypadki nie były, jakimi-by bydz mogły. Ranienie Marszałka Augereau było nieprzyjemnem zdarzeniem, gdyż jego korpus w czasie nayuporczywszey bitwy znajdował się bez Szefa, któryby był zdatnym kierowania nim. Opis ten czyni w ogólności wyobrażenie o tej batalii. Wykonywane w niej dzieła, które żołnierza Francuzkiego sławą okrywaia. Sztab jeneralny zatrudnia się spisowaniem tych dzieł. Artylerya wypotrzebowała znaczną ilość amunicyi, a piechota nieporównanie większą liczbę ładunków. Orzeł jednego z batalionów

18. regimentu nieznalrzi się więcej. Zape-wne się dostał w ręce nieprzyjaciela; nie można w tej mierze regimentowi żadnego czynić zarzutu. — Dla położenia w jakim się znajdował, przypisać to należy trefunkowi wojennemu. W każdym przypadku dostanie znowu od Cesarza innego orła, skoro nieprzyjacielowi chorągiew jaką odbierze.

Wyprawa ta na tem się skończyła, iż nieprzyjaciel porażony i na sto mil za Wisłę odparty został. Armia Francuzka wroci znowu do swych leży zimowych.

Citatio Creditorum. Z strony sądu mieyskiego tuteyszego podane się do publiczney wiadomości, iż w sprawie konkursowej tuteyszego mieyszczanina Jana Smolińskiego wyznaczyl smy termin generalny do likwidacyi i weryfikacyi na dzień 25. Maja r. b. o godzinie 9. przed południem przed JP. Assessorem Wolff, na który zapozywają się wszyscy niewiadomi wierzycciele massy, a to końcem likwidowania i weryfikowania swoich pretensyi, w przypadku zaś niestawienia się prekludowani zostaną z swoimi prerensyami do massy, i na żone im będzie wieczne milczenie przeciw innym wierzyccielom do percepcyi przychozącym. W Poznaniu dnia 11. Lutego roku 1807. Sad mieyski.

Kradzione konie. W Kostrzynie ukradziono pewnemu obywatelowi konia i klacz kasztanowate z odmianami na łbach gwiazdki białey. Klacz bursza lat 10 muiąca, uszy nieco opuszczone, i na krzyżach w trzech mieyscach zbita. Koń zaś iasniejszy 6 lat muiący. Upraszają się wszystkie zwierzchności, aby w przypadku odkrycia przez kogożkolwiek tych koni za powrocciem kosztow i nagrodą dla donosiiciela odestać pod-pisanemu raczyły.

Franciszek Koszczyński.

Do zadzierżawienia. W dominium Dobroiewie pod Wronkami znajduje się młyn jeden wodny, i wiatrakow kilka do puszczenia w aręde na pakt od S. Woyciecha r. b., a może rozpatrzyć się dzierżawiający w czasie pachtowania, nabyć jeden lub więcej później prawem własności. Czymby więc życzeniem było, trzymać takowe młyny, dowiedzieć się okondycyach może w rzeczonym dominium Dobroiewie.